W WOLNEJ POLSCE

GODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Czwartek - 17 kwietnia 1941 r. Rok II-Nr 92 (199)

Telegramy

AMERYKA KONWOJUJE SWE STATKI HANDLOWE
Statki amerykańskie są na M.Czerwonym

Waszyngton 16.IV.(R) Na konferencji prez.Roosevelt oświadczył, że "Stany Zjedn.A.P. będą ochraniać swe statki handlowe wszędzie, gdziekolwiek się one udadzą, dopóki tylko nie przekroczą stref objętych działaniami wojennymi. Strefy te zostały wyznaczone w "ustawie o neutralności"."Udzielenie tej ochrony-wyjaśnił Roosevelt - nie jest sprawą polityki Stanów Zjedn.A.P., lecz kwestją czysto prawną".Mówca stwierdził przy tym, że jest mu wiadomem, iż s t a t k i a m e r y k a ń s k i e p r z y b y ł y j u ż n a w o d y M o r z a C z e r w o n e g o, odmówił natomiast wyjaśnienia, czy są one chronione.

OBURZENIE NIEMIECKIE Z POWODU DECYZJI ROOSEVELTA

Londyn 15.IV.(R) Decyzja prezydenta Roosevelta otwarcia Morza Czerwonego dla statków amerykańskich przyjęta została przez prasę Niemiec hitlerowskich wybuchami wściekłości i "świętego "oburzenia.

"Deutsche Allgemeine Zeitung "pisząc o tym, że decyzja ta umożliwi dostawę amerykańskich materjałów wojennych wprost przez kanał Suezki oświadcza, że polityka Białego Domu (rządu waszyngtońskiego) pozbawiona jest "podstaw moralnych i prawnych".

Jeden z dzienników sztokholmskich w korespondencji z Berlina donosi o ogromnym rozgoryczeniu jakie panuje w Niemczech z powodu tej decyzji, która poza tym uważana jest za wyłom w pojęciu neutralności.

WYNURZENIA "IDEOLOGA" HITLEROWSKIEGO

Londyn 14.IV.(AFI) Do Londynu nadszedł ostatnio tekst nieopublikowanej mowy Alfreda Rosenberga wygłoszonej przed dobranym gronem dnia 5 lutego b.r. we Wrocławiu. Powiedział on wówczas między innymi:

"Gdyby w ciągu ostatnich lat Niemcy byli szli po linii ustępstw, wojna niebyłaby może wybuchła w roku 1939. Popełniwszy jednak taki błąd, mielibyśmy wojnę kilka lat później i to w znacznie gorszych dla nas warunkach."

"Słyszy się głosy: Ach gdybyśmy byli poprzestali na obaleniu traktatu wersalskiego, gdybyśmy byli zatrzymali się po przyłączeniu Austrji... Lecz my wiedzieliśmy doskonale, że zagraża nam 40 dywizji czeskich i 50 dywizji polskich stojących nad naszymi granicami".

Obłudne te wywody "ideologa " hitlerowskiego zawierają wyraźne przyznanie się samych Niemców do celowego wzniecenia pożogi wojennej w chwili, którą uważali za najdogodniejszą dla zapewnienia sobie - jak sądzili - łatwego zwycięstwa.

MIESIECZNE SPRAWOZDANIA STRAT W TONAŻU

Londyn 16.IV.(R) Z kół miarodajnych podano, że ogłaszanie strat sojuszniczej marynarki handlowej przez admiralicję brytyjską odbywać się będzie odtąd nie w odstępach tygodniowych, lecz miesięcznych. Następne sprawozdanie więc ogłoszone zostanie za miesiąc, w połowie maja, i obejmować będzie straty za cały mie-

siąc kwiecień.

Ogłaszanie cyfr tygodniowych nie pozwalało należycie ocenić sytuacji ogólnej. Pełnych cyfr nie można było uzyskać na czas, a wprowadzane poprawki robiły wrażenie, jakgdyby usiłowano coś ukryć przed opinią publiczną i ten moment był wyzyskiwany przez wrogą propagandę.

Poza tym przy sprawozdaniach miesięcznych będzie można podać do wiadomości ścisłe dane ogólne, nie pozwalając równocześnie zorientować się nieprzyjacielowi, wiele z tych strat przypisać należy atakom łodzi podwodnych, wiele samolotom, a wiele działalności okrętów korsarskich. Trzeba pamiętać, że każda informacja tego rodzaju może mieć wpływ na przebieg szalejącej obecnie "Bitwy o Atlantyk".

WALKA Z NIEMIECKIMI ŁODZIAMI PODWODNYMI

Londyn 14.IV.(R) Według wydanego ostatnio komunikatu Admiralicji brytyjskiej ofenzywa przeciw niemieckiej flocie podwodnej nabiera stale na sile.

Ostatnio ilość niemieckich łodzi podwodnych, operujących na morzach, dość poważnie wzrosła; w tym samym jednak stosunku wzrosły sukcesy brytyjskie w zwalczaniu tej groźnej broni. Z istoty walki z łodziami podwodnymi wynika, że w wielu wypadkach, po zniszczeniu łodzi, uratowanie i wzięcie do niewoli załogi jest niemożliwością. W tym świetle szczególnej wagi nabiera okoliczność, że w niewoli brytyjskiej znajduje się obecnie aż 50 oficerów i 400 podoficerów i marynarzy niemieckiej floty podwodnej. Cyfra ta świadczy wymownie o skuteczności środków obronnych, przedsięwziętych przez admiralicję brytyjską. Wśród jeńców znajduje się słynny niemiecki kapitan Otto Kretschmer, dowódca łodzi "U 99", który wyróżniony już został licznymi odznaczeniami, za swe wyczyny.

SKUTECZNOŚĆ NOWYCH BOMB BRYTYJSKICH

Londyn 16.IV(NEB) Korespondent angielskiego dziennika Daily Mail w Lizbonie otrzymał od jednego ze swych przyjaciół, który świeżo powrócił z Berlina, sprawozdanie o wyniku ostatniego bombardowania brytyjskiego stolicy Rzeszy, którego był świadkiem.

Pisze on, że nalot był straszliwy. Po deszczu bomb zapalających, które wzniosiły wielką ilość pożarów, oświetlających dokładnie miasto, spadły bomby o niebywałej sile wybuchowej.

"Zdawało się" - pisze świadek - "że to trzęsienie ziemi". Wiele bomb padło na aleję "Unter den Linden", gdzie w hotelu mieszkał sprawozdawca. Wybuchy były tak silne, że wolał on udać się do schronu hotelowego i tam przeczekać nalot.

Gdy o 3.30 nad ranem odwołano alarm, sprawozdawca wyszedł do ogrodu mieszczącego się na dachu hotelu i stąd mógł zaobserwować ogromną ilość pożarów wzniecconych przez bombowce brytyjskie.

BRYTYJSKIE ODDZIAŁY SPADOCHRONOWE

Londyn 16.IV.(R i BOP) W wygłoszonym sprawozdaniu radiowym o znanej wyprawie angielskich oddziałów spadochronowych we Włoszech ujawniono szereg ciekawych szczegółów dotyczących tej nowej broni brytyjskiej.

"Spadochroniarze" tworzą osobną formację pod nazwą "Specjalna służba lotnicza". Umundurowani jak inne oddziały różnią się od nich specjalną odznaką przedstawiającą biały spadochron pomiędzy niebieskimi wzbijającymi się w górę skrzydłami. Oddziały te utworzone zostały dopiero z początkiem roku, lecz w skład ich wchodzą jednostki wyborowe doskonale wyćwiczone i wyszkolone do specjalnych zadań, do których są przeznaczone. Oddziały prowadzone są przez najlepszych oficerów i występują zawsze w swych mundurach.

Piloci, którym powierzono przewiezienie spadochroniarzy na miejsce ich użycia we Włoszech, byli również starannie dobierani i zadanie swe wykonali z nadzwyczajną dokładnością, mimo złych warunków atmosferycznych i konieczności szybowania całymi godzinami nad terytorjami nieprzyjacielskimi.

Duch panujący wśród żołnierzy wyznaczonych do wykonania zadań szczególnych na terytorium włoskim był wspaniały. Przy załadowaniu na samoloty spadochroniarze śpiewali ułożoną przez siebie piosenkę, której refren był: "Mamy niespodziankę dla Duce'go".

Była to rzeczywiście niespodzianka, lecz zapewne nie ostatnia.

PAWELICZ "QUISLINGIEM" CHORWACKIM

Rzym 14.IV. /R) Według doniesień włoskich na czele utworzonego przez Niemców "państwa" chorwackiego stanąć miał Antè Pawelicz, osławiony członek organizacji terrorystycznej zamieszanej w zamachu na Króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra Barthou, dokonanym przed wielu laty w Marsylii. Sąd w Jugosławii skazał go zaocznie na śmierć.

--ooOoo--

TYPOWY ANGLIK.

Typowy - według poglądów kontynontalnych - Anglik, pojawia się na widowni światowej stosunkowo późno, bo dopiero z końcem XVIII.wieku, w okresie kiedy W.Brytania urasta do potęgi światowej. Typowy Anglik należy do - nielicznej stosunkowo - warstwy rządzącej. Ma cechy dawnych Rzymian: jest spokojny, wyniosły i klasycznie stoicki. Jego zadaniem jest rządzenie, przy jaknajmniejszym okazywaniu swej siły.

Przechodząc powoli natłoczonymi i wrzaskliwymi ulicami miast Wschodu, ma na twarzy niezgłębioną maskę zwycięscy. Jest nietylko odważny ale wręcz nieznane mu jest uczucie trwogi czy zwątpienia: nie okazuje nigdy swych uczuć; krzykliwe czy dobitne wyrażanie swej radości, zmartwień czy niezadowolenia - budzi w nim niesmak. Cechuje go stosowanie wyrażeń, niedoceniających własnych jego czynów, własnych powodzeń i osiągnięć.

Doskonałym wcieleniem tak pojętego "typowego Anglika" był lord Curzon; w istocie rzeczy człowiek głęboko uczuciowy, wrażliwy i pełen wyrozumiałości dla drugich. Podobnie jak większość "typowych Anglików", czuł się on znacznie lepiej zagranicą, a zwłaszcza na Wschodzie, niż w Ojczyźnie, gdzie nie mógł zrozumieć swych własnych, pełnych poczucia humoru, rodaków. Przypuszczam, że podczas swych rozlicznych misji dyplomatycznych wszędzie uchodził za doskonały typ Anglika. Tymczasem w Anglii widziano w nim cechy egzotyczne, często komiczne, ale nigdy typowo angielskie! I ta opinia była całkowicie słuszna.

Jedną ze słabości naszego Foreign Office (brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych) jest - według mego zdania - delegowanie jako naszych przedstawicieli dyplomatycznych "typowych Anglików", którzy bynajmniej nie reprezentują naszego typu narodowego. Są to ludzie nieraz bardzo zdolni, którzy jednak nie wiedzą co myśli przeciętny Anglik a nawet nie starają się tego zrozumieć. Reprezentują tradycję urzędową ale bynaj - mniej nie reprezentują narodu.

W tej dziedzinie pobili nas - jak mi się zdaje - Amerykanie, których Ambasadorzy są niemal zawsze prawdziwymi, rasowymi przedstawicielami typu amerykańskiego. Rozmawiając z nimi człowiek wie, jak myśli prawdziwy Amerykanin.

"Typowy Anglik" pochodzi ze stosunkowo nielicznej warstwy rządzącej i posiada wady i zalety tej klasy, wychowywanej do rządzenia. Tymczasem wady i zalety przeciętnego Anglika są zupełnie inne. I doprawdy: nie wiele się typ angielski zmienił od czasów, kiedy ambasadorzy Rzeczypospolitej Weneckiej wysyłali swe raporty o stosunkach na dworze króla Henryka VIII.

Napoleon omylił się w swej ocenie Anglików; uważał Anglię za kraj sklepikarzy. Kto wie czy nie tej właśnie omyłce zawdzięczał swe wygnanie na wyspie św. Heleny. Anglicy nie są - według mego przekonania - narodem sklepikarzy. Wydaje mi się nawet, że są oni znacznie mniej praktyczni niż narody łacińskie. Bogactwo Anglii nie powstało z tego, że jej obywatele skrzętniej ciułali grosze niż ich sąsiedzi na kontynencie. Do jego powstania przyczynił się poza korzystnym położeniem geograficznym, po za bogactwami naturalnymi itp. także pewien swoisty romantyzm. Bo Anglicy są naprawdę romantyczni!

Nieraz w stosunkach moich z kupcami, rzemieślnikami czy przemysłowcami angielskimi uderzało mnie ich uczuciowe podejście do pracy, do zawodu. Na zewnątrz starają się być a raczej okazać zimnymi i trzeźwo liczącymi ludźmi interesu, ale w istocie rzeczy mają głęboko wkorzenioną sympatię dla wszystkiego co bohaterskie, co romantyczne. I sądzę, że tu może należałoby szukać wytłomaczenia osławionej "hipokryzji angielskiej".

W wieku XVI. nikt nie uważał Anglików za ludzi trzeźwych, interesownych i pozbawionych polotu; przeciwnie, podkreślano ich serdeczne i zdrowe poczucie humoru, niezależność umysłu, zamiłowanie do dobrej kuchni i dobrego wypitku i zdecydowaną, nie przezwyciężoną niechęć do wszystkiego co nudne.

Wydaje mi się, że do dzisiaj dnia te cechy bardziej odpowiadają typowi angielskiemu, niż sztywność i flegma "typowego Anglika". Jeśli chcesz znaleźć prawdziwie angielskie typy nie szukaj ich na Whitehall (dzielnica ministerstw i centralnych urzędów w Londynie) ale w najbliższym barze czy kabarecie. I przekonasz się, że znajdziesz tam typy prawdziwie szekspirowskie.

Do dzisiaj dnia Anglicy, chociaż zdolni do ogromnych wysiłków, mają zdecydowaną i zakorzenioną głęboko niechęć do długotrwałej, mozolnej pracy, i to w znacznie większym stopniu niż Niemcy, Włosi czy Francuzi. Swoich niewątpliwych zdolności twórczych używają do tego, aby uciec od mrówczego, stadnego wysiłku, któryby w zupełności zadowolił przeciętnego Niemca. Nawet ludzie ciężko pracujący mają tutaj duże poczucie i umiłowanie swobody. Może Anglicy nie mają bujnej wyobraźni (chociaż mają ją napewno w wyższym stopniu niż to chcą okazać), to są zato jeszcze dzisiaj prawdziwie romantyczni i sentymentalni. Jeśli jakiś przebiegły polityk chce pociągnąć za sobą tłum, nie będzie opowiadał o sile swego programu ani o tysiącach swoich popleczników, ale zacznie zapewniać o swej słabości, o tym, że broni straconej sprawy.

Kiedy w ciągu pierwszych miesięcy wojny zapewniano opinię publiczną, że zwycięstwo będz nie trudne, ludzie, poczęli zatrważająco obojętnieć na wydarzenia i narzekać na najdrobniejsze nawet niedogodności. I dopiero seria wielkich sukcesów niemieckich i bezpośrednie niebezpieczeństwo inwazji wywołało podniesienie ducha. Poczęto domagać się walki do upadłego, powszechnego przeszkolenia wojskowego i broni. Z radością muszę tu stwierdzić, że Niemcy nie zrozumieli tych prawdziwych cech ducha angielskiego. Anglików nie można zastraszyć ! Anglicy boją się tylko nudów, szarej, mozolnej, stadnej pracy i smutku !

Artykuł J.B.Priestley´a, streszczony.

(" Co słychać " - Szkocja)

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

MAŁE SZANSE NIEMCÓW W AFRYCE

Kair 16.IV.(R) Istnieje wiele danych po temu, by sądzić, że szybkość pochodu niemieckich oddziałów pancernych przeszła przez punkt szczytowy i obecnie coraz bardziej spada. Faktem jest, że Niemcy, którzy wraz ze swymi pojazdami mechanicznymi dostali się w ręce wojsk brytyjskich byli przeważnie zupełnie wyczerpani fizycznie, gdyż już od dwóch dni byli bez jedzenia i wody. W tych warunkach nie było mowy o możliwości wykonania danego im rozkazu, dalszego posuwania się naprzód.

Po pierwszej fazie ofenzywy, która rozpoczęła się pod El Aigheila, Niemcy najwidoczniej byli zaskoczeni małą ilością wojsk brytyjskich, napotkanych po drodze. Skłoniło ich to do powzięcia decyzji przeprowadzenia szybkiego pochodu na wschód, takiego, jaki przed kilkoma zaledwie tygodniami przeprowadziły siły brytyjskie w kierunku na Benghazi.

Brak współdziałania oddziałów niemieckich znajdujących się na tyłach z ryzykownie wysuniętymi naprzód kolumnami pancernymi wskazuje na to, że Niemcy nie byli przygotowani do tak szybkiego pochodu.

Trudności zaopatrywania oddziałów naprzód wysuniętych pogłębiane są przez nieustanne działania lotnictwa brytyjskiego posiadającego tutaj całkowitą przewagę nad nieprzyjacielem.

Dotychczasowe sukcesy terenowe Niemców przypisać należy w znacznej mierze całkowitemu zmotoryzowaniu działającej tu piechoty niemieckiej. Doszedłszy pod Tobruk, Niemcy zatrzymali się opodal, w przekonaniu, że Anglicy nie wychylą się z za bezpiecznych fortyfikacji, wzniesionych tu przez Włochów. Noce następne przyniosły Niemcom wiele rozczarowań pod tym względem, gdyż patrole brytyjskie wykonały szereg niebezpiecznych wypadów, zadając Niemcom poważne straty i biorąc pewną ilość jeńców.

Choć oddziały niemieckie, czołgi, motocykliści zaopatrzeni w krótką broń maszynową oraz zmotoryzowana piechota, posunęły się aż pod Sollum, - Tobruk trzyma się mocno i stanowi poważną przeszkodę w zaopatrywaniu wysuniętych naprzód oddziałów nieprzyjacielskich.

Duch wśród walczących tu oddziałów brytyjskich jest doskonały. Panuje wśród nich powszechne przekonanie, że kolumny niemieckie, które zapędziły się nieopatrznie aż pod granice Egiptu, zostaną rozbite i " nie powrócą już do swych baz"....

JAPONIA CHCE SKOŃCZYĆ WOJNĘ Z CHINAMI

Tokio 16.IV./Ass.Press/ Ze źródeł amerykańskich donoszą, że w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, iż następnym krokiem Japonii - po zawarciu paktu o neutralności z Sowietami - będzie dążenie do zlikwidowania przy pomocy dyplomatycznej Rosji trwającej już cztery lata wojny w Chinach. Japonia wystąpi za-

pewne w najbliższym czasie z propozycją, by Sowiety wywarły nacisk na generałów Czang-Kaj-Szeka i Wang-Czing-Weja w kierunku ostatecznego zlikwidowania zatargu wojennego.

W związku z porozumieniem japońsko-sowieckim zachodzi pytanie, czy dostawy materiału wojennego dla Chin dokonywane stale przez Rosję, nie będą stanowiły naruszenia pojęcia neutralności. Zapytany w tej sprawie przez dziennikarzy rzecznik japońskiego biura informacyjnego oświadczył, że kwestia ta nie została w pakcie poruszona, lecz że będzie ona przedmiotem późniejszych rozmów.

ARMIA POLSKA W KANADZIE

Nowy Jork 16.IV.(A.P.) Według doniesień prasy amerykańskiej Premier Polski gen.Wł.Sikorski podał do wiadomości publicznej, że żołnierze polscy, którzy przechodzić będą przeszkolenie w Kanadzie, zostaną uzbrojeni i zaopatrzeni z funduszów i materiałów uzyskanych na podstawie ustawy amerykańskiej o "pożyczkach i dzierżawie". (Jest to ta ustawa, na podstawie której udzielana jest pómoc przez Stany Zjedn.A.P.nietylko W.Brytanii, ale i innym państwom sojuszniczym walczącym z państwami "osi".

PREMIER KANADYJSKI W U.S.A.

Nowy Jork 16.IV.(A.P.) Premier kanadyjski Mackenzie King opuścił Ottawę udając się do Waszyngtonu, gdzie odwiedzi prez. Roosevelta na jego zaproszenie. Wizyta ta odroczona była w ub.tygodniu z powodu nowopowstałej sytuacji na Bałkanach. Premier kanadyjski odmówił udzielenia wyjaśnień, jakie zagadnienia będą omawiane w Waszyngtonie, wizycie przypisuje się jednak "kapitalne znaczenie."

SAMOLOTY NIEMIECKIE NAD IRLANDIA

Londyn 15.IV.(R) Formacja samolotów niemieckich przeleciała onegdaj na dużej wysokości nad północną częścią Irlandii. Baterie przeciwlotnicze otworzyły ogień. Brak wiadomości o jakichkolwiek stratach lub szkodach.

Premier irlandzki de Valera oświadczył w czasie mowy radiowej, że choć Irlandia jest krajem miłującym pokój i nie szuka z nikim zwady, jednak nie będzie ona mogła uniknąć ofiar i cierpień na wypadek, gdy zostanie zaatakowana. Przed krajem staje zadanie jak najlepszego udoskonalenia organizacji i wyszkolenia całej ludności do celów obrony narodowej."Jeżeli zmuszeni będziemy chwycić za broń, uczynimy to w przekonaniu o słuszności naszej sprawy i w obronie tego wszystkiego, co nam jest drogie".

DUŻY NALOT NA PÓŁN.IRLANDIE

Londyn 16.IV.(R) W nocy z 15 na 16 bm.bombowce niemieckie wykonały wielki nalot na Północną Irlandię, która stała się ofiarą jednego z najgroźniejszych ataków jakie dotąd przeszła W.Brytania. Głównym obiektem bombowców hitlerowskich było miasto Belfast. Krótko po zapowiedzeniu alarmu lotniczego posypały się na miasto bomby zapalające i o wysokiej sile wybuchowej, rzucane na oślep. Liczba zabitych z pośród ludności cywilnej jest wysoka, a szkody materialne znaczne. Bomby niemieckie zburzyły m.i. dwa kościoły, kino i szpital, a więc budynki pozbawione zupełnie znaczenia wojskowego.

W innych częściach Irlandii północnej bombardowanie było mniej gwałtowne a straty i szkody znacznie mniejsze. To samo odnosi się do innych części W.Brytanii, nad którymi pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły niewielkie ilości bomb. W czasie działań nocnych Niemcy stracili 8 bombowców.

W dniu 15 kwietnia nie było nalotu bombowego na Anglię.

BITWA W ZACHODNIEJ PUSTYNI

Kair 16.IV.(R) Komunikat głosi: "W L i b i i w strefie Tobruku nie zaszła żadna zmiana w sytuacji. Na odcinku Sollum energiczne działania naszych patroli zadały nieprzyjacielowi straty w ludziach i pojazdach. Wzięto do niewoli pewną liczbę jeńców."

Według dalszych wiadomości wojska brytyjskie z powodzeniem zaatakowały tylne pozycje nieprzyjacielskie pod Capuzzo. Ostrzeliwano nieprzyjacielskie środki transportu i podpalono je.

Nieustające działania R.A.F-u i lotnictwa australijskiego w Libii wyrządziły znaczne szkody i wywołały zamieszanie w oddziałach nieprzyjacielskich i skupieniach kolumn transportowych w okręgu El Adem-Tobruk-Bardia. Bombowce działały przez cały dzień, a myśliwce korzystały z każdej sposobności, aby ostrzeliwać nieprzyjaciela z karabinów maszynowych. Nad Capuzzo zniszczono 4 samoloty typu JU 52. W nocy z 14 bm.bombardowano lotniska w El Adem i Derna, przy czym zniszczono namioty, budynki i hangary. Rozbito też samoloty stojące na ziemi.

KS.D'AOSTA WYSYŁA PARLAMENTARIUSZA

Kair 16.IV.(R) Koła miarodajne potwierdziły wiadomość, że ks.D'Aosta, naczelny dowódca sił włoskich w Afryce Wschodniej wysłał emisariusza -

rjusza do dowódcy naczelnego brytyjskich wojsk imperialnych w Abissynii. Wysłannik ten przybył już do Kwatery Głównej gen. Cunninghama. Dotychczas brak wszelkich danych o dokładnym charakterze misji, jaką otrzymał ten wysłannik. Koła wojskowe w Kairze uważają, że w tej chwili lepiej po - wstrzymać się od udzielania bliższych wyjaśnień na ten temat.

Komunikat wojenny o sytuacji w Abissynii głosi:

"Pomimo znacznego uszkodzenia głównych dróg, kolumny brytyjskie posuwają się od północy i od południa w kierunku Dessie, czyniąc stałe po - stępy. Bardziej na południe pościg nasz za nieprzyjacielem trwa. Poza generałem Santini, wzięto w ciągu ostatnich dni do niewoli dowódcę brygady, 40 oficerów, 200 Włochów i 1.600 żołnierzy, należących do oddziałów kolonialnych."

Dalsze doniesienia podają, że od chwili zajęcia Addis Abeby wzięto do niewoli 5 tys. Włochów i 5 tys. wojsk afrykańskich. Wśród jeńców włoskich znajduje się gen. Pesanti. Do stolicy Abissynii nadchodzą wielkie ilości jeńców. Kilka batalionów wzięto w pełnym składzie. Dezerterzy - tubylcy tworzą samodzielne bandy, które nękają Włochów. Patrole brytyjskie rozbiły oddziały nieprzyjacielskie pod Safartak - (fort położony o 30 mil na południowy wschód od Debra Markos) Patrole brytyjskie zajęły też forty na lewym brzegu Nilu w Abissynii. Obecnie w ciężkiej sytuacji znajduje się ogółem 40 tys. wojsk włoskich i 30 tys. tubylczych, skoncentrowanych przeważnie w Dessie, Gondarze i Dżima.

W S o m a l i w ł o s k i m miasto Obbia, odległe o ok. 500 km. od Mogadiscio poddało się. Lotnicy brytyjscy widzieli białe chorągwie wywieszone nad Garad, położonym jeszcze bardziej na północ.

DZIAŁANIA WOJENNE NA BAŁKANACH

Ateny 16.IV.(R) Sytuacja na froncie greckim uważana jest za zadawalającą. Wojska greckie i brytyjskie utrzymują ciągłą linię, ciągnącą się od góry Olimpu, na północny zachód w kierunku Korycy. Ogółem biorąc, Grecy zajmują pozycje na lewym skrzydle. Komunikat brytyjski stwierdza, że "Oddziały brytyjskie utrzymują kontakt z nieprzyjacielem wzdłuż całego swego frontu".

Komunikat grecki głosi: "Na froncie albańskim lokalne działania ofenzywne Włochów zostały odparte z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela. We wschodniej Macedonii przeprowadzone zostało w całkowitym porządku przesunięcie naszych wojsk na nowe pozycje. Podczas walk w powietrzu i działań artylerii przeciwlotniczej Grecy strącili 10 samolotów nieprzyjacielskich. Niemcy ponownie bombardowali Pireus i atakowali pomniejsze miasta i wsie. Jest kilkadziesiąt osób zabitych i rannych i kilkaset domów zburzonych lub uszkodzonych. Strącono ogółem 11 samolotów nieprzyjacielskich, podczas tych nalotów Niemcy dokonali też nalotów na Janinę i Niamata.

Brytyjskie lotnictwo morskie atakowało z powodzeniem port w Walonie trafiając statek handlowy o poj. 6 tys. tonn i transportowiec z amunicją o poj. 7 tys. tonn. Zburzono też most nad Wardarem w Weles i rozbito kolumny zmotoryzowane na drodze do Prilep. Anglicy stracili tylko dwa bombowce. Do Grecji przybywają dalsze transporty posiłków.

Z Jugosławii nadchodzą skąpe wiadomości. Jugosłowiańskie wojska zajmują Bośnię i Herzegowinę i wzmagają swój nacisk na Skoplie. Radio niemieckie doniosło o włączeniu do Rzeszy obszarów Słowenii.

NALOTY BRYTYJSKIE NA PÓŁN. NIEMCY

Mimo złych warunków atmosferycznych panujących nad kontynentem w nocy z 15 na 16 kwietnia poważna ilość bombowców brytyjskich wykonała wielki nalot na półn. część Rzeszy, przy czym głównym celem bombardowania było - poraz 38-my - miasto Kiel, stanowiące ważną niemiecką bazę morską. Obrzucono bombami stocznie okrętowe i wywołano liczne pożary.

Podobnie silnemu bombardowaniu poddane zostały doki w Boulogne. Dwa samoloty brytyjskie nie powróciły z tych operacji.

Za dnia 15-ego samoloty brytyjskie zaatakowały trzy naładowane materiałem statki nieprzyjacielskie niedaleko półn-zachodnich wybrzeży Francji. Dwa z tych statków zostały zatopione.

W czasie nalotu na wyspę Borkum trafiono dwukrotnie stojący w porcie statek transportowy.

Ponadto lotnictwo brytyjskie wykonało szereg ofenzywnych lotów patrolowych nad kanałem La Manche i półn. Francją, w czasie których zestrzelono dwa myśliwce i jeden bombowiec nieprzyjacielski.

We wszystkich operacjach dziennych Anglicy stracili 3 aparaty.